



NOC W ZAKOPANEM

Jednym z najweselszych i miłych wieczorów towarzyskich w tym jesiennym sezonie będzie niewątpliwie góralskie przedstawienie pt. "Bodaj Się Człęk Nigdy Nie Zenił" połączone z pięknym programem i doskonałą rewją tańców ludowych. Program ten urządza z okazji 20 lecia istnienia znane Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali Inc. Koło 11 Związku Podhalań w niedzielę 10 listopada 1957 w Polskim Domu Ludowym, 1-3 Monroe ul. w Passaic.

Głównymi atrakcjami tego wieczoru będą: przemówienie znakomitego polskiego historyka, profesora O. Haleckiego, oryginalna muzyka, śpiewy i tańce góralskie i zbójnickie w wykonaniu znanego zespołu prawdziwych górali Tatrzańskich pod kierownictwem Jana Gromady, oraz tańce ludowe gościnnych zespołów tanecznych. A temi będą: Kółko Polskich Tańców Ludowych pod kierownictwem Bronisława Matusza z Nowego Yorku i grupa Amerykanów, miłośników międzynarodowych tańców ludowych zrzeszonych w Klubie Cosmopolitan w Montclair, New Jersey.

Całemu wieczorowi i programowi, poświęconemu 20 leciu

istnienia góralskiej placówki w Passaic, przewodniczyć będzie serdeczny przyjaciel górali i znany były Prezes Rady Oświatowej Dr. Adam T. Gutowski. Przewidzianych jest także parę innych niespodzianek. Tak nadprzedstawieniem jak również i programem artystycznym pracuje od paru miesięcy komitet z prezesem na czele dokładając wszelkich starań ażeby impreza udała się pod każdym względem. Cały dochód poświęcony jest na wydawnictwa podhalańskie "Orzeł Tatrzański" i pamiętnik jaki będzie wydany z okazji 20 lecia, a więc cel godny poparcia.

Radzimy bilety zawczasu zamawiać u członków w cenie jednego dolara i \$1.50 rezerwowane. Początek o godzinie 6:30 wieczorem.

Osoby biorące udział w przedstawieniu, muzyce i tańcach góralskich, panie: Janina Kedroń, Hanka Kopacz, Halina Siwek, Aniela Gromada, Mary E. Lee, Stasia Babicz, Joanna Latrecchia; Panowie: Tadeusz Gromada, Henryk Kedroń, Dr. E. Jabłoński, Samek Tandlich, Bolesław Babicz, Jan W. Gromada, E. Kopacz, A. Walasek, A. Stoj, M. Baran, i J. Karcz.

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors: T. Gromada, J. Kedron

Technical Editor: H. P. Kedron

Editorial Staff: J. Karcz, Dr. E. Jabłoński, Teresa Gromada.

Editorial Advisor: J. W. Gromada

Staff Photographers: F. Las, Chicago, Ill., R. Petrycki, Zakopane.

Address: J. W. Gromada, 264 Palsa Ave. East Paterson, N.J.

Subscription rate: 1.00 per yr.

Single copy: 25¢



PATRONAT



Ks. Prob. A. Wilczek, Weirton, W. Va.
Dr. M. Dusza, Cambridge Springs, Pa.
Zarząd Główny Związku Podhalan,
Andrzej Rafacz, Chicago, Ill.
Koto No. 2 Związku Podhalan Im. Władysława Orkana, Chicago, Ill.
Wydział Kobiet Związku Podhalan,
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Liga Morska Oddział Błyskawica,
Chicago, Ill.
Kazimiera Dąbrowska, Chicago, Ill.
Michał Rekucki, Chicago, Ill.
Franciszek Chowaniec, Chicago, Ill.
Andrzej Siuty, Chicago, Ill.
Zofia Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Franciszek Kuak, Chicago, Ill.
Frank Las Studio, Chicago, Ill.
Dyr. S. Jania, Chicago, Ill.
Julian Daniec, East Orange, N.J.
Wincenty Gawron, Chicago, Ill.
Jan Morawa, Chicago, Ill.
Walter Dorula, Elbert, W. Va.
J. Dobrowolski, Chicago, Ill.
Maria Chlewnenko, Chicago, Ill.
J. i A. Ciszek, Waltersburg, Pa.
Jan Guziak, Chicago, Ill.
F. Pawełczak, Chicago, Ill.
J. i W. Króźel, Chicago, Ill.
J. i L. Łuszczek, Chicago, Ill.
F. Błazonićzyk, Hiles, Wisc.
Dyr. J. W. Karcz, Garfield, N.J.
Stanisław Tatar, Knox, Ind.
J. Florczak, Los Angeles, Calif.
J. Tomtata, Twin Rocks, Pa.
R. i A. Szlosowscy, Brooklyn, N.Y.
Feliks Basista, Chicago, Ill.
J. i B. Dzielawa, Chicago, Ill.
S. i L. Bachleda, Chicago, Ill.
J. Zubeł, Toronto, Canada
Józef Łopatowski, Chicago, Ill.
J. i S. Kędzierscy, Chicago, Ill.
Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.
Michał Kurzeja, Chicago, Ill.
Henryk Łokański, Chicago, Ill.
Agnieszka Wójcik, Garfield, N.J.
Maria Smith, Chicago, Ill.
Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.

Jak se to Piscorów Maciek urodził z królem na warcie

Kielanoście to justemu będzie roków, a może więcyl jako kielanoście boto jus dawno było. E, dawno, bachaj -- tak dawno, że jekwej cysto piyknie zaboczył kielo było, cy wtej kie drzewo do lasu woziyli?, cy tys wtej, kie królowie pomiędzy swoik podwładnych chodzili? nawet bez warty seł, wtej sie ta nik nie boł ze król kanyucieknie. E, bodaj niedziskie to casy.

Ale kie było to było, to co było to bocym sytko do imentu jak dziś.

Posłuchojcie, to wom opowiem, a wy se to sami zmiarkujecie, kie to było.

We wsi Glycerowie był segazda, a nazwoł sie Piscor. Miał on syna Maćka, wtorego mu ostrzygli do wojaka. Jak go wzieni tak musioł służyć.

Razu jednego wytalowali go na wartę ku jakiejś chałupie z jamunicyjom. A ze tys z Maćka był chłop jak sie patrzy, to sie warty nieboł, ba wartowoł se, a zetys mioł japetyt dojedzynie, poseł na pobliskom grzędzie i wyrwoł se dwa korpiele i zajodo se, wartując przechodzi sie hawi tam i myśli se, jak przydzie jaki złodziej, to polecem do regimentu opedzieć i raduje sie ze go pokwolom, a wto wiy cy, mu jakiego i mentolanie przyprawom na piersi, nawet se model zrobił z korpiała.

Wtem poźroł, a tu ci idzie jakiesi panisko wprost na Maćka. -- E, wto wiy, cy to niekról, bo pono on sie rod przebiyro po cywilnemu, chodząc cosi spenetruje. Wartko schowoł korpiała za pazuche pod płosc. Kie król sie zbliżył, Maciek widząc ze to jakisi prosty ciek nabroł otuchy i obezwol sie.

-- Toście mnie dopiYRO nabrali, bodej wos;

-- Tak, godo król, to pewnie mos niecyste sumynie.

-- E, tak źle nima, odpedioł Maciek, pomyślcie ze jo niedowno tu jest i nie znom nikogo, agodajom, ze król mo zwyk cęsto przechodzić się po mieście nawet bez świty, jak zwykły ciek. A jo se wyście smacnie zajodoł, a wiyecie, ze wojakowi nie wolno jeść na warcie. Temu tys kie wos uwidzioł, wartko schował swój kęs pod kabot. Ale se teros bede spokojnie zajodoł, bo mom cosi bardzo dobrego, a myślę se ze mnie teraz znowu nik nie podejdzie.

-- Oto byćcie spokojni -- odrzók król. Ale powiycies mi, co takiego dobrego macie do jedzenia?

-- Co? hm! zgadnijcie.

-- No! rzeze król, mozekawołek spyrki. --

-- O! spyrka, dobro rzec, ale tak wysoko nie sięgam, słyscie troche niżej.

-- A to może macie troche cielęciny, zgaduje król.

-- A i cielęcina dobro, odpowiedzioł Maciek, ale tak wysoko nie cuję sie, troche nizyj zgadnijcie.

-- Może szynka -- godo król.

A i synka mi sie podoba, ale musicie iść jesce nizyj.

-- To z pewnością kawoł syra, godo król.

-- E! idźcie sobie ze syrem -- ośmiał sie Maciek, mom duzo lepsze, ale nizyj.

-- E! to pewnie macie korpiała, pado król śmiejąc się.

-- Zgadliście panie, ale ino dopołówki, bo jo mom dwa korpiele. Jednego jek jus troche ugryz, a drugi mom cały, mogę wos godać -- i podaje go królowi. Godo, niewstydzcie sie, biercie i jydzie.

-- O! dziękuję bardzo, jedźcie sobie sami korpiał, a josa idem na obiad i niefcem sepsuć smaku. Do widzenia! godo król i odchodzi.

Ledwo odseł pore kroków, zawołał nań Maciek dogryzając reszte korpiała.

-- Słuchojcie panie, strasnieście sie mi uwidzioł, powiyciem coście za jeden, abyk wiedzioł z kim jek mioł zaszyć godać.

-- O, -- godo król -- wyście kazowali mnie zgadować, to zgadujcie i wy. Wartownik ugrys drugiego korpiała, przypatrzył sie bystro królowi w ocy, zmierzło go od stóp do głowy i godo -- toście pewnie kancelista, abo jakie inne gryziopiórko.

-- Kancelista coś piyknego, mówi król, ale troche wyżej sięgajcie.

-- A to może pon komisarz?

-- I to mi sie podoba, ale jesce troche wyżej.

-- A to może na ostatek pon dyrektor?

-- I to nie źle ale jesce wyżej.

-- O, historja mi sie zacyno podobać -- pado Maciek -- i strasniek rod zek mioł zaszyć poznać tak wysoko położona osobe. Teraz jus zgadne z pewnością, wyście Ekscelencyjo.

(ciąg dalszy na str. 7)

Andrzej Rafacz Nadal Prezesem Związku Podhalan.

Na salę Polskiego Sokoła 1062 No. Ashland Avenue w Chicago) w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września zjechało się około stu pięćdziesięciu delegatów i delegatek, gdzie obradowali w bardzo miłym i serdecznym nastroju 10 Walny Sejm Związku Podhalan w Ameryce, któremu przewodniczyli na ogólne żądanie izby Sejmowej Jan W. Gromada z Passaic, New Jersey, Franciszek Kwak i Karolina Budz. Dzielnie sekretarzował Jan Ogrodny. Przebieg całego zjazdu był imponujący.



Jan W. Gromada, wice-prezes Związku Podhalan na stany i Prezes Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic, N.J.

Obrady rozpoczęły się w sobotę 31 sierpnia o godzinie 2 popołudniu. Po zamianowaniu przez Prezesa Komitetów Sejmowych, wyborze prezydium i załatwieniu ważniejszych spraw, pierwszą sesję odroczone.

Wieczorem odbył się wielki bal sejmowy na który przybyli nie tylko Delegaci z Chicago, Passaic i Uniontown, Pennsylvania, ale nawet z Kanady Podhalanie i czytelnicy "Orła". Spotkaliśmy tampp. J. Zubek ze Starego Bystrego, pp. W. Kozieł z Gronkowa, pp. J. Głodziak z Bukowiny, Karol Kuldanek z Jordowa i wielu innych.

Na drugi dzień w niedzielę 1 września przed salą obrad zebrało się setki górali i góralek ubranych w malownicze stroje góralskie (a wśród nich artysta-malarz, młody Podhalanin p. W. Gawron w stroju z okolic Limanowej), cały las sztandarów z oryginalną orkiestrą góralską pod kierownictwem Jana Guziaka składająca się z kilkunastu muzykantów, młodzież, delegaci, delegatki, liczna reprezentacja różnych organizacji i zrzeszeń polskich i pomaszerowali na nabożeństwo sejmowe do Kościoła Sw. Trójcy. Mszę świętą celebrował Ks. F. Luźny, a piękne kazanie wygłosił młodziutki Ks. Andrzej Wilczek, Podhalanin z Chochołowa, który specjalnie przyjechał z wizytą do swego stryja, wice-kapłana Zw. Podhalan, Przew. Ks. Prob. Andrzeja Wilczka z West Virginia. Po nabożeństwie zebrane zostało z uczestników i delegatów wspólne zdjęcie, poczem znów uformował się piękny pochód maszerując ulicami na salę obrad gdzie podany był smaczny obiad.

Po przerwie obiadowej o godzinie 3 popołudniu na drugiej sesji obrad przemawiali jako goście: Ks. Edwin Bochula, Podhalanin Ks. Andrzej Wilczek, artysta-malarz M.

Heckucki, Dyr. Wydziału Kongresu Polonii p. F. Prochot i wielu innych. Wieczorem zaś o godzinie 8 odbył się wspaniały Bankiet Sejmowy. Salą była wypełniona po brzegi. Wśród biesiadników zauważyliśmy na sali bardzo miłych i zacnych gości: przedstawicieli programów Wolnej Europy pana Dr. Zbigniewa Hańko z małżonką i prof. Kazimiera Nawrockiego. Mowami zaszczycono 10 dostojnych działaczy publicznych. Rolę mistrza toastów pełnił bardzo udatnie młody podhalanin Mecenaz Józef Zygmuntowicz. Hymny narodowe odśpiewała przy akompaniamencie orkiestry góralskiej, Panna Virginia Palacz.

Dla urozmaicenia programu, oprócz wspaniałych popisów, śpiewów, muzyki, tańców góralskich i zbójnickich, (jakimi kierowali Stanisław Bachleda i Ludwina Euszczyk), była także piękna deklamacja wiersza pt. "Wspomnienia Podhala", wygłoszona przez znaną i ogólnie lubianą b. wice-prezesa Związku Podhalan Panią Kazimierę Dąbrowską.

Szczytem uroczystości było wygłoszenie krzepkiej mowy i udekorowanie prezesa Związku Podhalan Andrzeja Rafacza Mieczami Halerowskimi przez Pana Franciszka Chowańca w imieniu Weteranów Armii Polskiej w Chicago, i wręczenie pucharów pierwszej i trzeciej nagrody przyznanej Związkowi Podhalan przez Wydział Oświaty za udział w dzień 3 maja w wymarszu do Parku Humboldta. Nagrody wręczył Prezesowi Rafaczowi, Prezes Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej, Mecenaz Karol Rozmarek, który wygłosił także piękne przemówienie.

Następnie przemawiał pierwszy prezes Związku Podhalan, redaktor Pan Henryk Łokański wyrażając dumę ze swego góralskiego pochodzenia, kładąc nacisk na język góralski, jako jeden z najstarszych w Polsce. To nie żadna gwara, ale język Polski. Wygłosił również swą ufność w dalszy i pomyślny rozwój Związku Podhalan.

Dalej przemawiali: Kongresman 24 Dystryktu Stanu Illinois, Dyr. Zw. Podhalan J. Derwiński, w imieniu Z.P.R.K. przemawiała sekr. gen. Pani Skoczyła; Ks. Andrzej Wilczek, Ks. Szczypuła, Jan W. Gromada, Roman Puciński, Andrzej Siuty, Józef Różański, Prezes A. Rafacz, Pan Wieczorek. Poczem przewodniczący mecenaz J. Zygmuntowicz przedstawił paru wybitnych gości, wśród nich: Panie Lidia Pucińska i wice-prezesa H. Augustyn.

W poniedziałek o godzinie 9:30 przed południem rozpoczęła się trzeci i ostatni dzień obrad 10 Sejmu Związku Podhalan. Sejm wypowiedział się za zniesieniem uchwalonej na poprzednim Sejmie rady nadzorczej i za powrotnych wstąpieniem do Kongresu Polonii Amerykańskiej. Z wielkim uznaniem przyjęła izba wiadomość o nabyciu na własność za \$30,500 pięknego Dому Podhalańskiego, jako siedziby Związku Podhalan. Każdy delegat miał prawo wysuwać kandydatów na urzędy. Głosowanie odbywało się przez podniesienie rąk. Był to pierwszy Sejm w którym wszyscy urzędnicy Zarządu Związku Podhalan wybrani zostali przez akklamację. Na okres trzy-letni do Zarządu weszli jak następuje: Ks. Walerjan Pach, Kapelan, Ks. Andrzej Wilczek, wice-kapelan, Andrzej Rafacz, Prezes, Andrzej Wróbel, wice-prezes, Helena Augustyn, wice-prezesa, Jan W. Gromada, wice-prezes na stany N.Y. i New Jersey, Antonina Ciszek, wice-prezesa na stan Pennsylvania, Maria Stetz, sekretarka-generalna, Józef Kędziński, sekr. finansowy, Maria Chlewnenko, kasjer, mecenaz Józef Zygmuntowicz, syndyk, Andrzej Siuty, redaktor i reporter. Dyrekcja: Karolina Budz, Zofia Różycka, Kazimiera Dąbrowska, Jan Dzielawa, Jan Opyt, Stanisława Jania, Anna Karkula, Franciszek Łabuda, Jan Kuszczyk, Wojciech Obrochta, Franciszek (ciąg dalszy na str. 8)

Ten years ago young members of the Polish Tatra Mountaineers Alliance (some of whom were still college students) conceived an idea to publish a quarterly which would be devoted exclusively to Polish Tatra Highlander folklore and culture. This idea was supported by the members of the Alliance and it became a reality in September 1947. (The first publication was known as *The Tatra Bulletin*, later *The Tatrarion* and finally *The Tatra Eagle*). Very few thought that the publication would endure for long.

The young editors decided that the periodical ought to be bi-lingual, (English and Polish). Its aim was to reach the large numbers of naturalized American citizens born in Poland (especially in the Tatra region). But *The Tatra Eagle* did not limit itself to this group. It was perhaps, even more anxious to contact the young Americans of Polish descent and all Americans no matter what their national origin. The editors felt that the last two groups in particular should know something about the folklore and culture that inspire Ignacy Jan Paderewski to compose "The Tatra Album", Karol Szymanowski, (twentieth century's musical titan) to create the folk ballet "Harnasie" and Kazimierz Tetmajer to write "Na Skalnym Podhalu". So many more examples can be given. This folk culture has inestimable value which certainly will gratify the tastes of cultured American people. Unfortunately, the American people, even those of Polish ancestry seldom get an opportunity to acquaint itself with the highly developed western Polish civilization, to say nothing of the regional vigorous, artistic, Polish folk culture such as the one of the Polish Highlander. This is indeed astonishing.

Although American culture is the product of civilizations of many ethnological groups, the influence exerted by the Polish group in America is almost negligible and altogether not commensurate with its large number and rich cultural background.

The Tatra Eagle was created to exert some cultural influence on the American scene. Did it succeed in its mission?

No earthshaking progress was made in that direction by *The Tatra Eagle* within the ten year span of its existence. Yet we can be satisfied with the modest achievements. In some small measure we have been instrumental in introducing to our readers the great literature of Tetmajer, Orkan, Zachemski, Gwizdź, Gut-Stapińska, Mazur, Dobrowolski, etc., the old legends and fables of Sabała, the customs, traditions, songs, dances of the Polish "Góral", the paintings and illustrations of Rekucki, Gawron, Witkiewicz.

Subscriptions to *The Tatra Eagle* have grown steadily. It now is dispatched to all parts of this country from New Jersey to California and from Illinois to Florida. Many *Tatra Eagles* are sent to our readers in foreign countries such as Canada, Venezuela, Great Britain, France, and even to Poland where strangely enough a periodical of this type is not published.

The editors of *The Tatra Eagle* are firmly convinced that its publication will continue to prosper and expand. They believe that a cultural publication of this calibre has a place in the United States and can contribute a great deal to the enrichment of life in America.

TG

A D E C A



Na Dziesięciolecie

Dziesięć lat temu wyszedł z pod prasy pierwszy numer "Orka Tatrzńskiego". Dziesięć lat temu nie było nigdzie na świecie, nawet na Podhalu żadnego pisma o charakterze regionalnym podhalańskim. Dziesięć lat temu Związek Podhalańców istniał tylko w Stanach Zjednoczonych. W Kraju nad Podhalem, wisiały ponure chmury przywleczone ze wschodu. Góralom odebrano wszystko prócz gwary i ślebody, która poszła na wygnanie w wysokie Tatry.

Nie wiem, czy pierwszy "Orzeł Tatrzński" zdawał sobie sprawę z tego, że był jedynym orędownikiem polskiej góralszczyzny? Ze jego śmiały, ale samotny lot otwierał nową kartę w historii Podhala? Fakt, iż przez skromność nie pretendował do wielkich zasług, nie pomniejsza jego osiągnięć, które twardym wysiłkiem kul w granicę obojętności. Przez dziesięć lat "Orzeł" szedł lub leciał tylko jedną drogą. Może kilka dróg daje więcej okazji do czarownych przygód, ale "Orzeł" miał zawsze jedną, tę -- którą prowadził do Tatr. I drodze tej pozostał wierny po dziś. Nie zepchnęły go z niej nieprzyjazne wiatry, nie zatrzymały go żadne zawady; nie zboczył ze swojej prostej, góralskiej drogi dla przemijających, złudnych mirażów. Orła droga -- choć najczęściej była orlą percią -- szła sobie samotnie ale honornie, gdy tyle innych polskich dróg przepadło i ślad po nich zaginął.

Gdzież się narodził "Orzeł Tatrzński" i kto był jego rodzicem? Na świat przyszedł w dalekim i obcym Passaic, w New Jersey. Urodzinom jego nie przyglądał się cały góralski świat -- choć wyrósł on na ogólnym podłożu ruchu podhalańskiego w Ameryce -- jeno jeden człowiek, który go wyduł i wypieścił: Jan Gromada. On przyglądał się jego pierwszym, nieśmiałym krokom, on przypinał mu skrzydła na późniejsze loty i walki.

Samotna niemal była pierwsza droga naszego orlątka; samotna, ale romantyczna i młoda. I świeża jak zapach kosodrzewiny. Z biegiem lat "Orzeł" zaczął docierać do Polaków w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie; potem szedł dalej: do Anglii, do Francji i do Polski (tam się przedzierał naprzekór żelaznej kurtynie), a bywało, że zawadiacki, brawurowy jego lot kończył się na Australii, czy południowej Argentynie. Z krajów, do których docierał, przychodziły słowa uznania, zachęty, podziwu... Koszy "Orłowi" skrzydła, a on sam nosił się ślebodnie, boć przecież dźwigał honor całej góralszczyzny. A Jan Gromada dumiał jakby temu "Orłowi" przysporzyć sławy,

1947-1957



jakby go przerzucić nad Tatry. Powoli zwiększała się orla gromadka Jana Gromady. A wkrótce doczekał się kogoś, kto "Orła" tak dogłębnie miłował jak on sam; to syn Tadeusz i córka Janina (zamężna Kedroń) przyszli ojcu z pomocą. Zwiększył się zastęp tych, co wypuszczali "Orła" na stałeloty. A były to już loty dalsze, śmielsze i dojrzalsze. I tak to małe orle, które dziesięć lat temu szukało Tatr na widnokręgu obcego Passaic, wyrosło na "Orła", który dziś jest nadal jedynym, regularnym pismem podhalańskim na świecie. Tylko, że dziś "Orzeł" ma sporą gromadkę Gromadów i dziś dociera już pod Tatry.

Z życzeniami, by stał się bacą Związku Podhalań, jego duszą i orędownikiem -- śle "Orłowi Tatrzańskiemu" ukłon z Chicago.

J.S. Dobrowolski

Wierny Syn Podhala

Nie mam niestety przyjemności znać osobiście Pana Redaktora Jana W. Gromady ani Jego zacnej Rodziny. I chociaż przedzielana ocean -- to łączy nas jedność góralska i ukochanie naszego ślicznego Podhala, ziemi wspólnej, rodzonej. Jesteśmy więc przyjaciółmi na odległość. Znam natomiast Pana Gromadę z kilkuletniej, wspólnej korespondencji, z opowiadań Pana Dr. Eugeniusza Jabłońskiego, z obserwacji na gruncie angielskim Jego pracy, trudów i wysiłków, pracy wytrwałej, upartej, zaiste góralskiej tam -- na ziemi Waszyngtona. Lecz przedewszystkiem poznałem Go poprzez "Tatrzańskiego Orła", pisma Górali Tatrzańskich w Passaic. Mój Boże!... Tatrzański Orzeł! Górna i honorna to nazwa. Nazwa, która obowiązuje. Nazwa, która zmusza każdego prawdziwego Górala do patrzenia w górę, w przestworza tatrzańskie, tam -- kędy orły królewskie szybują. Na "Orła Tatrzańskiego" patrzę dwójakimi oczyma: oczami syna Skalnego Podhala i oczami dziennikarza. I jako Góral i jako dziennikarz jestem poprostu oczarowany i pełen podziwu dla tego pisma, które moim zdaniem jest poprostu dalszym ciągiem "Gazety Podhalańskiej", pierwszej gazety góralskiej, założonej przez takich samych entuzjastów jak Pan Gromada, wydawanej w Nowym Targu przed pierwszą wojną światową, a redagowanej kolejno przez takich asów pisarskich jak Władysław Orkan, Feliks Gwiżdż, Jakób Zachemski i inni. -- Gdy nieraz przychodzi do mnie Wasz "Orzeł Tatrzański" z dalekiego Passaic, tutaj do Londynu pełnego mgły, gdy nieraz w ołowiane, pochmurne dni, pełne przejmującego smutku i szar-

piące tęsknoty przerzucam strony tego radosnego pisma -- wówczas zdaje się mi, że to promień słońca wpadł nie spodzianie do mej samotni. I wówczas uśmiecham się radośnie do Was wszystkich, do całej Waszej Redakcji, a poprzez Was do całej olbrzymiej góralskiej rodziny, rozsiadanej po całej Ameryce. I jest mi wówczas lżej na sercu, i życiennabiera z powrotem jakiegoś sensu. Bo przed oczyma stają "naskie góry", stają Tatry, jedyne na świecie, staje ta cała ukochana ziemia podhalańska, którą Bóg zaiste w chwili Swego uśmiechu stworzył. Lecz przedewszystkiem widzi się wówczas ten lud podhalański, lud wierny Bogu i Polsce, lud owspaniałej, regionalnej kulturze, jakiej niema drugie ani w Polsce, ani na całym świecie. I -- niechże to nie będzie bluźnierstwem z mej strony, czuję się wówczas dumny z mej przynależności do tego ludu. A to wszystkie odczucia i przeżycia mam do zawdzięczenia Panu Redaktorowi Gromadzie i Jego dzielnym Współpracownikom. Toteż dziękuję Wam z całego serca za temie chwile. Nietylko ja. My wszyscy Podhalanie, zrzeszeni tutaj w bratnim Związku Podhalań w W. Brytanji, dziękujemy temu czarodziejowi w Passaic.

Wiem, jako dziennikarz, ile to trudu, samozaparcia, wiary w swe dzieło, apredewszystkiem poświęcenia i entuzjazmu potrzeba, by w ciężkich, często niesprzyjających warunkach prowadzić pismo. Prowadzić je, gdy się równocześnie ciężko samemu pracuje, ażeby było z czego żyć. Wszystkie te zalety posiada Pan Redaktor Gromada. Wiem także, że napewno nieraz Mu ręce opadały, że nieraz czuł się zapewne samotny, bardzo samotny. Ale wytrwał. Wytrwał i jako Redaktor i jako Organizator. Dziś, w 20 rocznicę istnienia Stowarzyszenia Górali Tatrzańskich i w dziesięciolecie "Tatrzańskiego Orła" -- może On z radością i uczuciem pełnego zadowolenia spoglądać na Swe dzieło, któremu dobrzy ludzie pomagali. -- Praca mego przyjaciela Pana Gromady jest dwójakiego rodzaju: Po pierwsze, szerzy On wśród Podhalań w Ameryce miłość i przywiązanie do ziemi ojczystej, uczy szanować Jej rycerską, honorową przeszłość i każe wierzyć w odrodzenie Niepodległej Polski, w której Podhale zajmie znowu Swe poczesne, należne Mu miejsce. Uczy zamiłowania do naszych zwyczajów i obyczajów góralskich. Uczy niestrudzenie, z całą pasją Swej góralskiej natury. A przedewszystkiem -- będąc z urodzenia romantykiem, jest równocześnie doświadczonym praktykiem życiowym. Jako taki dążył zawsze do zgody wewnętrznej, wiedząc dobrze że "lepsza jest chuda zgoda, niż tłusta niezgoda". Nie ponosiły Go nigdy wielkie słowa, puste i niepotrzebne, natomiast był i jest zwolennikiem czynów. I kocha młodzię. I ratuje ją dla góralszczyzny. -- Po drugie -- Pan Gromada jest niestrudzonym propagandystą wśród amerykańskiego otoczenia naszego podhalańskiego folkloru, naszych pieśni i tańców, naszych widowisk scenicznych. Ma na tym polu ogromne naszych widowisk scenicznych. Ma na tym polu ogromne zasługi, o których Wy tam na miejscu wiecie napewno lepiej odemnie. Organizowane Przezeń Zespoły Górali Tatrzańskich przysporzyły przez swe publiczne występy czy to w programach radiowych, telewizyjnych czy innych programach artystycznych wielu przyjaciół dla Polski i dla Podhala. I za to należy się Panu Gromadzie i Wszystkim Jego współpracownikom nasze najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie. -- Drogi Panie Gromado? Życzę Wam szczęścia i radości w Waszej rzetelnej, owocnej pracy. I ściskam mocno Waszą spracowaną dłoń Wiernego Syna Podhala.

Jan Walewski

Wśród Podhalan W Ameryce



Powitanie na lotnisku.

Na dziesiątym Sejmie Związku Podhalan reprezentowałem z żoną, Anielą Gromadą Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali, Koło 11 Związku Podhalan z Passaic, N.J.

Dnia 30 sierpnia o 3 godzinie popołudniu opuściliśmy lotnisko w Newark, N.J. Na lotnisku Midway w Chicago oczekiwała nas grupa naszych kochanych górali i góralek: Prezes Związku Podhalan p. A. Rafacz, sekretarz generalny Zw. Podhalan, p. Andrzej Siuty, Dyr. Pani K. Dąbrowska, i paru dzieci ubranych w stroje góralskie, córeczka Pani H. Augustyn i Fredzio Króźel, którzy wręczyli nam piękny bukiet róż. Był tam gdzieś i fotograf który uchwycił zdjęcie.

Po przywitaniu, w towarzystwie całej grupy udaliśmy się na północną stronę Chicago do rezydencji Pani Dyr. K. Dąbrowskiej gdzie gościliśmy przez cały tydzień.

Było tam gwarno i wesoło. W tym sam wieczór poznaliśmy bardzo miłych i znacznych ludzi, czytelników "Orła" prof. Kazimierza Nawrockiego, znakomitego młodego poetę dr. Zbigniewa Hańko i jego sympatyczną i miłą małżonkę. Zaś codziennie, już po skończonym Sejmie w towarzystwie gospodyni p. K. Dąbrowskiej i serdecznego kolegi Jana Guziaka odwiedzaliśmy przyjaciół. Gościliśmy u pani wiceprezeski H. Augustyn, u pp. Jana i Ludwiny Łuszczek, u pp. J. Morawów, u pp. F. Chowaniec, u pp. A. Rafacz na ich pięknej farmie, u p. A. Obłążny, u pp. J. Bzdyk, u pp. F. Kwak, u pp. J. Topór i na wspaniałym bankiecie jaki urządzili Podhalanie dla honorowego gościa z Podhala, Ks. Andrzeja Wilczka.

Bankiet odbył się 5 września na sali Pułaskiego której właścicielką jest Pani Antonina Błazończyk z Chochołowa. Zebrało się tam liczne grono przyjaciół, góralek i górali, a wśród nich paru księży. Po spożyciu smacznie przygotowanej kolacji przez znakomitą kuchnię pani Błazończyk, odbył się ładny okolicznościowy program któremu przewodniczył lubiany przez wszystkich, redaktor Andrzej Siuty. Hymny narodowe i podczas całego programu i zabawy przygrywała orkiestra Jana Guziaka i Macieja Ogrodnego. W imieniu Związku Podhalan pięknym wierszem specjalnie napisanym na tę okazję powitała Ks. A. Wilczka, Dyr. Pani K. Dąbrowska. Mowy zaś wygłosili księża, przyjaciele

i reprezentanci Zarządu i Kół Związku Podhalan. Późem odbyła się bardzo miła, prawdziwie góralska zabawa z popisami śpiewów i tańców góralskich.

Prawdziwą niespodzianką dla mnie było zaproszenie nas na otwarcie sportu kręglarskiego przy Związku Podhalan. Na wspaniałym boisku wśród licznie zebranej młodzieży góralskiej w obecności Zarządu, Klubu i prezesa M. Ogrodnego, pierwsze symboliczne trzy kręgle rzucili: Prezes A. Rafacz, wice-prezeska Helena Augustyn i piszący. Rozbawiona młodzież i starsi gwarnie i wesoło rozpoczęli swą ulubioną grę kręglarską.

W tym samym dniu w towarzystwie Prezesa Pana Rafacza i redaktora A. Siutego odwiedziłem redakcję Dziennika Chicagowskiego i Dziennika Związkowego. Zapoznałem bardzo miłych i przychylnych sprawie podhalańskiej Panów Redaktorów, Pana Kostrubałę i Pana Piątkiewicza. Pomyślałem sobie że chociaż prasa polska u nas na wschodzie nie wspominała ani słówkiem o odbyciu i przebiegu Sejmu Związku Podhalan, to jednak prasa Chicagowska rozpiszywała się obszernie prawie że przez cały tydzień, za co my i cały Związek Podhalan jesteśmy serdecznie wdzięczni.

Dzień przed naszym odjazdem, w towarzystwie Zarządu i Dyrektora zarządzającego Pana F. Kwaka zwiedziliśmy



Pożegnanie delegacji z Passaic.

piękny, nowo-nabyty Dom Związku Podhalan. A późno już wieczorem odwiedziłem jeszcze serdecznych i kochanych naszych przyjaciół młodych Podhalanców, artystę-malarza Wincentego Gawrona i byłego redaktora-poetę Juliana Dobrowolskiego.

Tak tydzień przeleciał, ani się dobrze nie rozglądaliśmy. W sobotę 7 września o godzinie 6:30 wieczorem miał nastąpić nasz odjazd. Po tych serdecznych przyjęciach i gościnności jakie doznaliśmy chcieliśmy z żoną tak cichutko odjechać. Aż tu zając się na lotnisko, oczom własnym nie mogliśmy uwierzyć. Grupa składająca się więcej jak 20 osób ubranych w stroje góralskie, tymrazem z orkiestrą góralską przyjechali pożegnać nas smętnymi piosenkami i Marszem Chałubińskiego. Wśród żegnających nas był prawie cały Zarząd Związku Podhalan z Pp. Rafacz na czele, Wydział Kobiet z Prezeską H. Augustyn, dzieci w strojach, orkiestra góralska: koledzy Jan Guziak, Jan Morawa, Jan Łuszczek, J. Kowalkowski. Wkiedy to wszystko i jak tę grupę zebrano na lotnisko, nie odpowiedział-

(ciąg dalszy na str. 8)



Kościół w Gronkowie.

Gronków dnia 6 V. 1957r.

Do Szanownego Prezesa Związku Górali w Ameryce (Passaic).

Drodzy Rodacy:

Komitet budowy Rzym. Kat. Kościoła w Gronkowie na czele ze swoim Proboszczem i całym ludem wiernym postanowił uroczystie wpisać do księgi pamiątkowej Związek Górali w Ameryce (Passaic) jako Fundatorów i Dobrodziejów nowo-wybudowanego Kościoła w Gronkowie.

Za ofiarę złożoną przez Was kochany, drogi Związek Górali w Ameryce składamy serdeczne Bóg Zapłać.

Równocześnie zapewniamy Was, kochani Rodacy, że nie zapominamy w naszych modlitwach codziennych i uroczystych o Was, choć dzieli nas przestrzeń dość duża, jako współfundatorów naszego Kościoła.

Również przepraszamy serdecznie że do tego czasunie podziękowaliśmy za ofiary przesłane na rzecz naszego Kościoła w Gronkowie nie poszły na marne, ani nie zostały roztrwonione, a zostały jedynie przeznaczone w całości na budowę kościoła.

W dalszym ciągu budujemy, jak na zdjęciu można zauważyć o parkanie kościoła (kapliczki) filary kamienne, które służyć będą jako droga krzyżowa naokoło kościoła dla modlących się. Brama kościelna wejściowa i kapliczki mają być połączone płotkiem żelaznym z podmurówką cementowo kamienną co pociągnie za sobą znaczne wydatki. A obecnie u nas w Polsce najtrudniej o cement i żelazo.

Prosimy podziękować na najbliższym zebraniu Członkom Górali w Ameryce, za

ofiary złożone i serdeczną współpracę, ewentualnie zamieścić naszą korespondencję i zdjęcie naszego Kościoła Góralskiego w prasie góralskiej w Ameryce.

Jeszcze raz wyrażamy serdeczne pozdrowienie zapamięć, staropolskim zwyczajem, składamy serdeczne Bóg Zapłać, życząc Wam pomyślności w Waszej pracy.

JAK SE TO PISOCROW MACIEK c.d.

-- O, Ekscelencja to bardzo pięknie ale jesse wysyj troche.

-- He! toście chyba Królem, wyrzeknie zdziwiony Maciek, wywołując ocy jak cebule.

-- Zgodeś -- odpowiy król.

-- Jezus, Maryjo, Józefie święty! -- zawołał przerażony Maciek. Dyć na miłość Boga, wartko zatrzymojcie mi korpziel, abym mógł zprezintować broń. I król to zrobił, zatrzymał Maciusiowi korpziel. A Maciś sprezintował broń i oba zadowoleni ze siebie rozešli sie.

Florek ze Stołowego

Garfield, New Jersey

W sobotę 21 wrześniana sali F. Tulpana w Passaic odbył się Bankiet Powitalny jaki przygotował Komitet przy Stowarzyszeniu Tatrzańskich Koło 11 dla wiceprezeski pani A. Wójcik, która co dopiero wróciła z wizyty na Podhalu.

Na wieczór ten zebrało się około sto osób, członkowi przyjaciół. Po spożyciu kolacji, Prezes Jan W. Gromada przeprowadził krótki program. Każdy zobecnym miał sposobność zapytać co słychać w Polsce i na Podhalu. Pani Wójcik, Pani Jandura i Franciszek Hilla udzielali odpowiedzi, co widzieli na Podhalu i Spisu. Przemawiali także Józef Karcz, Bolesław Babicz i Janina Kedroń.

Franciszek Hilla wspomniął o strasznym pożarze we Frydmanie gdzie miało spłonąć doszczętnie 30 domów. Na apel Prezesa zebrano \$56.

\$5.00 Jan W. Gromada, Jersey Catering Company, Wójcik Łamielja, Franciszek Tulpan, \$4.00 Józef W. Karcz, \$2.00 Jan Potoczak, Bolesław Babicz, Bronisława Łojas, Anna Kowalczyk, Henryk Kedroń, Józef Klamerus, Wiktoria Dobrzyńska, \$1.00 Jan Jaworski, Antonina Jandura, Anna Kosek, Tadeusz Gromada, Katarzyna Potoniec, Rozalja Stolarz, Antonina Zembruska, Salomea Kedroń, Antonina Piekło, Bronisława Knurowska, Maria Baran, E. Surdyka, Zofia Wójcik, Anna Stój, Andrzej Kuternia, M. Stefaniszyn, Michał Bochenek, i Anna Garlewicz.

Szanowny Panie Prezesie,

Choć z małym opóźnieniem jednak ze serca składam tak Panu Prezesowi, Zarządowi Stow. Tatrzańskich Górali i Komitetowi z Panią A. Kosek i Panem J. Karczem na czele za urządzenie dla mnie w dniu 21 września tak miłej i prawdziwej niespodzianki w postaci Bankietu Powitalnego.

Dziękuję również za miły upominek i wszystkim przyjaciołom i uczestnikom za przybycie i wzięcie udziału na zabawie.

Z szacunkiem,
A. Wójcik

AWAY FROM TRAFFIC NOISES

HOTEL

AAA

Happy Hollow

230 FOUNTAIN ST., HOT SPRINGS, ARKANSAS - PHONE NA 3-0117

MOTEL

AMA

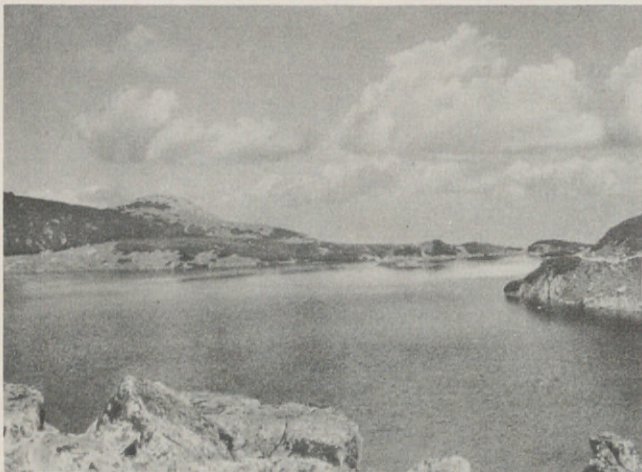
2 BLOCKS FROM BATH HOUSE

NESTLED IN THE HEART OF HOT SPRINGS NATIONAL PARK

Phone or Write for Reservation or Information TODAY

Właścicielką tego wspaniałego motelu jest nasza rodaczka

ECHO Z POD GIEWONTU



Czarny Staw Gąsienicowy - Fot. R. Petrycki

Zakopane, dn. 17 października

EXTRA! EXTRA!

W sierpniu przeżyliśmy w naszej rodzinie bolesną i ciężką stratę. Wokolicy szczytu Mont Blanc w Alpach zaginął bez śladu wraz z dwoma kolegami jeden najwybitniejszych polskich alpinistów Stanisław Groński, brat mojej żony, mój serdeczny przyjaciel i towarzysz górskich wypraw. Sp. Stanisław Groński był synem działacza góralskiego, profesora Józefa Grońskiego z Gronia. Był to człowiek szlachetny i prosty, powszechnie lubiany, najstarszy z czynnych obecnie taterników: miał 50 lat i w dalszym ciągu chodził na trudne wspinaczki tatrzańskie. W Alpach był kilkakrotnie przed wojną, znał je dobrze i zdawało się że o niego w najmniejszym stopniu trzeba się niepokoić. Wychował kilka pokoleń młodych taterników i uchodził za opiekuna młodzieży tatrzańskiej.

Tak się też złożyło, że jednocześnie z tą tragiczną wiadomością nadszedł list z zaproszeniem dla mnie do wzięcia udziału w II-ej polskiej wyprawie alpinistycznej w Kaukaz (I-a była w 1935r.). Przejechałem wiele tysięcy kilometrów. Poznałem nowe kraje, piękne, wysokie góry. Byłem na Elbrusie, najwyższym szczycie Europy (5663m.).

Z przyjemnością mogę zawiadomić, że zrealizowałem w tym roku ciekawy film o odpuście w Ludźmierzu! Film już jest

gotowy. W tych dniach zabieramy się do nagrywania muzyki i spikerki. Muzyka w dużej części góralska a spikerkę pisze mgr. Tadeusz Staich. W tej chwili pertraktujemy w sprawie sprowadzenia tego filmu do Ameryki. Tą sprawą zajął się zakopiański Związek Górali, który właśnie niedawno został zalegalizowany.

Następny film, który będę realizował będzie film o jesieni tatrzańskiej (w kolorach naturalnych) oraz film o weselu góralskim (w zimie).

Jednocześnie robię dwa filmy o roślinności Tatr. Do tego w międzyczasie musiałem przygotować szereg zdjęć dla prasy wyprawy oraz zdjęcia do nowej książki Paryskiej o Tatrzańskim Parku Narodowym.

(Specjalnie do "Tatrzańskiego Orła")

Roman Petrycki

Sztabowy Fotograf "Orła" na terenie Zakopanego.

ANDRZEJ RAFACZ c.d.

szek Plewa, Maciej Zajac, Marszałek, Antoni Swistak, Choraży.

Następny Sejm Związku Podhalan odbędzie się za trzy lata na południowej stronie miasta Chicago w Kołach Im. Ducha-Knapczyka i Kółku Literackim.

Po dokonany wyborze Zarządu i przeprowadzenia różnych pożytecznych wniosków dla dobra i rozwoju Związku Podhalan w Ameryce w miłym staropolskim nastroju odśpiewaniem Boże coś Polskę. Zakończono obrady 10 Walnego Sejmku Związku Podhalan.

JWG

W S R O D P O D H A L A N c.d.

bym Wam, ale musielibyście zapytać chyba naszej gościny gospodyni, Dyr. Pani K. Łabrowskiej. Słuchając tej pięknej muzyki, patrząc się na te miłe i gościnne twarze, na chwilę zapominałem że trzeba wracać, choć mi tak szkoda, bo czeka na mnie praca, obowiązki i 20 lecie naszego Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali, Koło 11 w Passaic. Z łzami w oczach żegnaliśmy kochanych rodaków i gościnne Chicago, skąd wynieśliśmy nie tylko niezapomniane i miłe wspomnienia, ale przekonaliśmy się że warto jest pracować dla góralszczyzny i Związku Podhalan.

JWG

K W A K APPLIANCE AND FURNITURE STORE

G. E. - KELVINATOR - CROSLEY REFRIGERATORS

R. C. A. - DUMONT - C. B. S. COLUMBIA

TELEVISION

FINE FURNITURE
EASY TERMS



FRANCISZEK K W A K
4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555
Chicago 9, Illinois

Są do nabycia również płyty
góralskie w cenie \$1.00 oprócz
przesyłki.